

Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Listopad 2018 370



Orędzie

z 25 października 2018 r.

„Drogie dzieci! Macie wielką łaskę, że jesteście wzywani do nowego życia poprzez orędzie, które wam daję. To jest czas łaski, kochane dzieci, czas i wezwanie do nawrócenia dla was i dla przyszłych pokoleń. Dlatego wzywam was, kochane dzieci: módlcie się więcej i otwórzcie swoje serce mojemu Synowi Jezusowi. Ja jestem z wami, kocham was wszystkich i błogosławię was moim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Usłyszeć

Królowo Pokoju, dziękujemy Ci za orędzie, które nam dajesz, w których wzywasz nas do **nowego życia**. Orędzia i zawarte w nich wezwania są dla nas **wielką łaską**. Są dla nas bardzo dobre. Budzą wiarę i miłość. Są miłością Matki, światłem w ciemności i przebudzeniem w uśpieniu. Budzą tęsknotę za Niebem. Ukazują sens naszego życia. Wprowadzają na drogę świętości. Otwierają na Boże plany. Módl się za nami, abyśmy jeszcze bardziej przyjęli Twe orędzia. Abyśmy nimi żyli, wprowadzali w życie każde słowo, które nam dajesz. Niech staną się dla nas drogocenne, gdyż pochodzą z Nieba (por. 25.06.2002). Módl się za nami, aby nam Twe orędzia nie spowszedniały, abyśmy się nimi nie znużyli, ale się nimi radowali, według nich żyli i innym o nich mówili słowem i życiem.

Drogie dzieci! Macie wielką łaskę, że jesteście wzywani... W poprzednim orędziu, Matko Boża, powiedziałaś nam, że wraz z Twym przyjściem otrzymaliśmy obfite dary i owoce. Maryjo, łaski pełna, w najnowszym orędziu mówisz nam, że te lata dawanych nam orędzi to **czas łaski** dla nas. A co jest treścią kierowanych do nas orędzi? Wezwanie do nawrócenia i do nowego życia.

Nawrócenie zaczyna się od modlitwy, a modlitwa jest otwarciem serca Jezusowi. W przeżywaniu nawracania się, w modlitwie i otwieraniu serca Jezusowi – Ty Maryjo – jesteś z nami, kochasz nas i błogosławisz nas macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękujemy Bogu za wszystko, co się przez Twe orędzie dokonuje w nas i w ludziach na całym świecie.

Na chrzcie świętym otrzymaliśmy dar nowego życia. Aby go nie tylko nie zmarnować, ale rozwijać, Królowo Pokoju, w swych orędziach wzywasz nas do modlitwy i postu, do spowiedzi, do czytania Pisma Świętego i do Eucharystii. W ten sposób wzmacniamy naszą wiarę, porzucamy stare i grzeszne życie, wchodzimy na drogę świętości i otrzymujemy pokój serca. W innym orędziu Maryjo mówisz: „Moja obecność tutaj jest po to, aby was poprowadzić nową drogą, drogą zbawienia” (25.06.1992). Na drodze nieustannego nawracania się, modlitwy i postu, spowiedzi, czytania Pisma Świętego i Eucharystii doświadczamy łaski zbawienia, uwolnienia od wpływów złych duchów, uzdrowienia z chorób, paraliżów duchowych i niepokoju. To nowe życie to życie w Królestwie Bożym, w owczarni Jezusa, w winnym krzewie, we wspólnocie Kościoła Świętego. Wezwanie w orędziach do nowego życia jest dla nas wielką łaską. Nie przechodźmy obojętnie obok orędzi, czytamy je, rozważajmy i stosujemy w codziennym życiu.

To jest czas łaski dla was i dla przyszłych pokoleń. Trzeba nam opowiadać o objawieniach i orędziach, zapraszać na pielgrzymki do Medziugorja. Potrzeba świadczyć przykładem życia. To co się dzieje poprzez objawienia i orędzia na naszych oczach – jest czasem łaski dla nas i dla przyszłych pokoleń. Wszyscy, którzy pod wpływem orędzi Królowej Pokoju wzrastają w wierze i w modlitwie, chodzą do spowiedzi i na Mszę Świętą, promieniują miłością i pokojem, czytają Pismo Święte i żyją nim, nawiązują do tego o czym czytamy w Ewangelii oraz uczestniczą w tym, co Bóg przez Maryję przygotowuje dla przyszłych pokoleń. Przykładowo, kto się skłania ku wspólnej modlitwie w rodzinie, ten uczestniczy w odbudowie trwałych i świętych rodzin w przyszłych pokoleniach. Uczestniczy w odnowie Kościoła. Kto się oddaje Bogu, przyjmuje od Niego radość i miłość, ten zarazem przekazuje wiarę przyszłym pokoleniom.



Witaj Królowo – witaj!

Maryjo, mówisz, że to czas i wezwanie do nawrócenia dla nas i dla przyszłych pokoleń. Matko Kościoła! Te tłumy w Medziugorju, w kościele i wokół niego, rzesze ludzi z całego świata na Górze Objawień i Górze Krzyża, ci wszyscy modlący się, słuchający, grzeszni, chorzy, zniewoleni, przypominają tamtych z Ewangelii, o których czytamy: *A szły z Nim wielkie tłumy (Łk 14,25); Gdy tłum cisnął się do Niego, aby słuchać Słowa Bożego (Łk 5,1); Przybliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać (Łk 15,1); Przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych (Mk 1,32).* Przybliżyło się do nas Królestwo Boże. Jest w nas i pośród nas. Jest zmartwychwstanie serc, jest przemiana. Jest radość i pokój. Jest Boża moc. Jest jak było wtedy na początku.

Aby tak się z nami działo – teraz i w przyszłych pokoleniach – wzywasz nas Matko nasza, **abyśmy modlili się więcej i otworzyli swoje serce Jezusowi.** Jezusowi, o którym czytamy: *opowiadał im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać (Łk 18,1); W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić i całą noc trwał na modlitwie do Boga (Łk 5,12).* Może ktoś wyczerpał swoje ludzkie możliwości, stoi bezradny i mówi: **tak długo już się modlę i NIC!** Tyle wysiłku na nic. Matka mówi: **otwórzcie swoje serce mojemu Synowi Jezusowi.** A Jezus powiedział Piotrowi: *Wypłyni na głębie i zarzućcie sieci na połow... Mistrzu całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci... i napełnili obie łodzie, także że się prawie zanurzały (Łk 5,5-7); Błogosławieni, którzy teraz placzącie, albowiem śmiać się będącie (Łk 6,21).* Usłyszec Ewangelie, usłyszec Matkę Jezusa i Matkę naszą – to wielka łaska. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Ratuj duszę swoją

Przechodząc w dzieciństwie obok dużego Krzyża zauważyłam napis „Ratuj Duszę swoją”. Wtedy jeszcze nie bardzo uświadamiałam sobie znaczenia tego wołania z Krzyża, a jednak utkwіło ono głęboko w moim sercu. Dzisiaj, kiedy świat oszalał, widzę nagle uświadomienie sobie konieczności walki o duszę. Wielu ludzi żyje bez troski, jakby zapomnieli, że Bóg istnieje, a co za tym idzie, istnieje też kara za grzechy.

Matka Boża Królowa Pokoju wielokrotnie ostrzegła i nadal ostrzega przed siłą szatana, ale dla wielu daremnie. Vicka, widząca z Medziugorja była zaprowadzona przez Maryję do piekła i przekazuje wstrząsającą relację z tego miejsca. Mianowicie jest to morze ognia, a w nim potępione dusze, które zanurzają się w tym ogniu a następnie wynurzają w postaci coraz gorszych bestii. Panuje tam ciemność, jakiej nie znamy tutaj na świecie. Okropny smród, odór spalonych ciał, krzyki i przekleństwa oraz towarzystwo szatanów, którzy zadają im coraz gorsze katusze. Najgorsze jest to, że ta katorga nigdy się nie skończy. **Nigdy!** To słowo „nigdy” jest zatrważające. Czy można to sobie wyobrazić? Żadnego, nawet najmniejszego promyka nadziei. Nigdy. Dlatego Święci Pańscy porzucili wszystkie dobra światowe i oddali się surowej pokucie dla swego i innych zbawienia.

Święta Faustyna miała wizję dwóch dróg. Jedną drogą szli ludzie tańcząc przy dźwiękach muzyki, śpiewając i radując się. Droga ta była usłana różami, a na jej końcu ludzie wpadali z przerażającym krzykiem do przepaści. Druga była kamienista i ciemista, ludzie szli nią upadając i płacząc, kalecząc się i zawodząc. Było im bardzo ciężko, ale na końcu tej drogi wchodzili do niezwykle cudnego ogrodu. Warto więc się nad tym zastanowić. Życie na tym świecie jest krótkie, przemijające, więc opłaca się tutaj cierpieć, by następnie dostać się do raj. Vicka zapytała kiedyś Królową Pokoju: „co mam powiedzieć chorym i cierpiącym?”. Matka Boża odpowiedziała: „powiedz, niech się cieszą i skaczą z radości. Ludzie chorzy, inwalidzi i kalecy, często pogardzani przez pięknych i zdrowych są przeznaczani do Nieba”.

Matka Boża objawiając się w wielu miejscach na świecie płacze krwawymi łzami. Jak straszny jest ból Matki Przenajświętszej widzącej swoje dzieci idące na wieczne zatracenie. My matki drżymy o życie doczesne naszych dzieci i wolałybyśmy same umrzeć, aniżeli nasze dziecko, a przecież nie jest to śmierć na zawsze. Wielu rodziców troszczy się o sprawy materialne swych pociech nie myśląc o ich zbawieniu. Dlatego tyle „par” żyje bez sakramentalnego ślubu, co jest ciężkim grzechem przeciwko szóstemu przykazaniu „nie cudzołóż”. Co gorsze, w takim stanie przystępują oni do Spowiedzi Świętej nie informując kapłana, a potem do świętokradzkiej Komunii Świętej. Nie mówiąc już o związkach homoseksualnych, co obecnie jest przez społeczeństwo tolerowane. Akceptowanie tych związków jest też ciężkim grzechem. **W jednym z objawień Królowa Pokoju powiedziała, że największej ludzi idzie do piekła z powodu grzechów nieczystości.** Dzisiaj wielu ludzi nie wierzy w piekło. Uważają to za bajeczkę dla niegrzecznych dzieci i żyją sobie bez troski robiąc wszystko dla własnej korzyści i przyjemności. Pewien penitent spowiadając się u św. o. Pio powiedział: „Ojcie, ja nie wierzę w piekło”. Św. o. Pio mu odpowiedział: „uwierzysz, jak się tam znajdziesz”.

Wielu ludzi sądzi, że gdy po śmierci dadzą spalić w pogański sposób swoje ciało, to nic więcej już ich nie spotka. To wielki błąd. Po śmierci dusza otrzymuje inne ciało, bardziej wrażliwe na ból i cierpienie. Ten sposób pochówku, który obecnie rozpowszechnił się w Polsce, jest pogańskim zwyczajem. Kiedyś za ten czyn groziła chrześcijanom kara śmierci. Ciało ludzkie jest stworzone na obraz i podobieństwo Boga, o czym mówi Pismo Święte – i jest Świątynią Ducha Świętego. W związku z tym spalenie ciała jest jego profanacją. Pan Jezus nam pokazał jak ma wyglądać pochówek, gdyż sam został pochowany w grobowcu.

Tyle tych moich refleksji. Warto się zastanowić nad swoim zbawieniem i zbawieniem swoich bliskich, póki nie jest jeszcze za późno. Bezpiecznie jest dzieci poświęcić Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Jak mówią słowa pieśni adoracyjnej z Medziugorja: „wszystko przemija, tylko Bóg jest zawsze ten sam”. Szczęść Boże.

Barbara

Rzeczy ostateczne

– **Pan Jezus:** Z ust Mądrości wyszło to napomnienie: „Rozważaj rzeczy ostateczne, a nie zginiessz”. Duch Święty podaje naszym duszom cztery wielkie prawdy: Śmierć – Sąd – Piekło – Niebo. A więc umiera się. Jest to rzeczywistością konkretną, że śmierć – z którą spotykacie się niemal co dzień – pewnego dnia będzie dotyczyć was osobiście.

Otóż synu, jest to nie do uwierzenia, ale w rzeczywistości nikt się o to nie troszczy: **żyje się możliwie wesoło, jak gdyby nie miało się umierać.**

Któż to doprowadza ludzi, chrześcijan, kapłanów, do zapomnienia o tym upomnieniu Ducha Świętego, by rozważyć o śmierci, której nikt nie może uniknąć? To szatan! To zawsze on otacza duszę swymi chytrściami i uwodzeniami, oraz kłamstwami: „Jak lew ryczący szuka, kogo by pożreć”. Jesteście więc ostrzeżeni. Powiedziano wam, że on ryczy, ale nie może was ugryźć, jak tylko wtedy, gdy narażacie się na to z własnej winy. **Pod tym względem macie wiele pouczeń ze strony Pisma Świętego, życia świętych i męczenników.** Jest tam cała historia strasznych walk między człowiekiem a duchem ciemności. Przypomnijcie tu sobie o Aniele Tobiasza, który uwolnił Sarę i wiele innych wydarzeń.

– **Pan Jezus:** Nie chciałem, by człowiek walczył sam, bo wtedy walka taka byłaby nierówna. Dałem więc każdemu anioła, by zawsze był gotów do pomocy, ile razy poprosi się go o to. Na nieszczęście, brak wiary sprawia, że mało kto zwraca się do niego. Ileż to razy Moi Aniołowie, wasi stróżowie, są zmuszeni dla niewiary ludzkiej do prawie zupełnej bezczynności. Ileż to razy muszą się oni usunąć, by nie być obecni przy morderstwie, jakie człowiek dokonuje na samym sobie. Biedny człowieku, który idziesz przez ciemności po omacku, kiedy Ja wyznaczyłem ci świetlaną drogę.

Jakie są więc środki do obrony? Ależ jest ich tyle! Są Sakramenty, Sakramentalia, Modlitwa! Ale żaden środek nie pomoże, gdy dusza jest w ciemności. A dziś wielka liczba dusz jest w ciemności bardzo głębokiej. Brak wiary powoduje ciemność w duszach.

– **Pan Jezus:** **Największy kryzys wiary** od stworzenia człowieka aż do dzisiaj, jest to kryzys aktualny. **Zwyczajnie formalistyczne życia chrześcijańskiego trzymają wielu w złudzeniu,**

że są na dobrej drodze. Wielu kapłanów uważa, że są w porządku, tak jak to sądzili kapłani, faryzeusze i inni za czasów, kiedy Ja byłem na ziemi, w Moim widzialnym Człowieczeństwie. W każdym czasie i miejscu walka między dobrem, a złem wygląda bez zmiany tak samo. Jeśli dzisiejsza ludzkość ateistyczna nie będzie się starała powstać i nie będzie usiłowała otrząsnąć się z kurzu i dymu, który kopci jej duszę, zginie jej większa część. To nie wyśmiewanie, ani ironia pseudo-teologów, księży nieświadomych i pysznych, to nie sztuczne wysiłki zepsucia na wszystkich odcinkach życia prywatnego i publicznego, pomogą uniknąć ruin, jakie człowiek tak niemądrze szykuje sobie. Mów głośno, że czas jest policzony. Wołaj głośno, jak Jonasz: „**Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie!**” **Mów głośno, że się nie naśmiewa z Boga bezkarnie.** Wołaj głośno, że Bóg nie chce tej godziny ciemności lecz spowodowali ją sami ludzie. Wołaj głośno, że moja Matka tyle już uczyniła, by oddalić od świata katastrofę. Przypomnij wszystkim: Lourdes, Fatima i tysiące innych wstawieństw, tak często zagłuszanych przez tych, którzy mieli obowiązek wydać o tym sąd z większym obiektywizmem i mniejszym względem ludzkim. Bali się oni tylko osądu świata... Na tym polega ich wina: nie szukali oni prawdy, ale zajmowali się sobą. A teraz mówią o Miłosierdziu Bożym, a nie o swojej odpowiedzialności.

Nawet w sądzie wydanym o obecnych posłannictwach czy odrzucą znowu Moje światło?

Ja chcę ich wszystkich zbawić, lecz oni opierają się temu. Kochają ciemności, więc zginą w nich. Ty nie bój się i bądź Mi nadal wiernym. Jesteś w moim Sercu i tam nikt nie może cię ruszyć, ani zadraśnąć! Błogosławię cię, synu. Kochaj Mnie i idź prosto przede Mną. Ja jestem Drogą, po której wielu nie chce iść.

Ks. Ottavio Michellini – Z Orędzi Pana Jezusa Chrystusa do Kapłanów;
<http://www.objawienia.pl/michellini/michel2.html>

Musimy wzywać interwencji Boga

W przeddzień (21.08.2018 r.) Międzynarodowego Spotkania w Dublinie redakcja włoskiego katolickiego dziennika *La Nuova Bussola Quotidiana* przeprowadziła wywiad z abp H. Hoserem w Medziugorju na temat rodziny. Ostatnie pytanie tego wywiadu a tym bardziej

odpowiedź udzielona przez abpa H. Hosera spowodowała mnie do przytoczenia słów z filmu, który można oglądać w *TV Trwam* w poniedziałki. Chodzi o „**Dziesięć przykazań**” – odcinek 86. i 87. telenoweli brazylijskiej (z reguły nie oglądam telewizji, tym bardziej tasiemców, które stwarzają pokusę do zbytowego zainteresowania czyimś życiem), która ma jednak w sobie swoiste przesłanie biblijne, przybliża życie z przekazywanego okresu i ma wartościowe treści.

Poniżej przytaczam koniec wywiadu (całość była zamieszczona w Echo 368) i sytuację, w której Izraelici zaczęli wołać do Boga o pomoc i tą pomoc w osobie Mojżesza Bóg im dał.

La Nuova BQ – W obliczu tej sytuacji, bardzo często, zamiast głosić prawdę, pastarze uciekają się do bycia „politycznie poprawnym”. Zaś rodziny nie znajdują żadnego punktu odniesienia, żadnej pomocy. Co może zrobić prosta rodzina, która szuka przewodnika?

Abp HH – To prawda, znajdujemy się na pustyni. Wobec tego, musimy zwrócić się do Boga, ponieważ tylko On może zainterweniować. Moje motto biskupie brzmi „Bóg jest większy”: musimy modlić się, aby Bóg zainterweniował w tej sytuacji. Objawienia z XIX i XX wieku są wyraźnym przykładem tej interwencji Boga, szczególnie w Fatimie. Bardzo podoba mi się refleksja nad życiem Mojżesza: żył on 120 lat, to znaczy trzy razy po 40. Czterdzieści, jak wiemy, jest liczbą symboliczną, nie wskazuje na liczbę lat chronologicznych, ale na kairós, czas wykonania czegoś. Tak więc, jego pierwsze 40 lat wiązało się ze szkołą: Mojżesz był w szkole faraona, poznawał nauki ścisłe, sztukę i inne przedmioty. Przez następne 40 lat stał się rewolucjonistą, chciał dobrze wykorzystać swoje pomysły i poprzez nie chciał zmieniać świat. W ten sposób stracił wszystko. Lecz oto nadeszła interwencja ze strony Boga, spotkanie z Bogiem i ostatnie jego 40 lat to misja. Dzisiaj znajdujemy się jak Mojżesz pod koniec drugiego 40-lecia, jesteśmy na pustyni. Musimy wzywać interwencji Boga.

I Izraelici tak wzywali interwencji Boga:

Ojciec Mojżesza:

– Dziś smutny dzień dla naszego ludu. Dziesięciu z nas zginęło przez okrucieństwo króla, który nami pogardza. Wszyscy mamy powody do rozpacz. Nie traćmy ducha po kolejnym akcie tchórzostwa wymierzonym w nasz lud. **Przeciwnie,**

powinniśmy tym bardziej zwrócić się do Boga. Wołać o pomoc i uwolnienie dzieci Izraela!

X – Mój syn był wśród tych dziesięciu zabitych.

Ozeasz – Proszę wybaczyć mi śmierć syna. Wołałbym umrzeć zamiast niego.

Z – Nie chcieliśmy tu przyjść, ale muszę o to zapytać: Czemu to się stało? Dlaczego potem jak zwróciliśmy się do Boga tak nas ukarano?

Ojciec Mojżesza:

– Stało się tak tylko z jednego powodu. Król chciał nam pokazać swoją siłę, by nas osłabić, przerazić, zdławić, skłócić hebrajczyków. Nastawił wszystkich przeciwko mojemu wnukowi (Ozeaszowi), tak jakby to on był winien śmierci tych ludzi. Ale winny jest król, który chce, aby oddawano mu cześć jak Bogu. Jesteśmy niewolnikami. Ma nas za nic! Niewolnicy umierają codziennie – dobrze o tym wiecie. Nie z winy Ozeasza ani z ręki Boga, tylko przez okrutnego władcę.

Dlaczego Bóg do tego dopuścił? Odeszliśmy od Boga. Powinniśmy tym głośniejsze wołać do Pana, im bardziej jesteśmy zalęknieni! Niestety nasz lud pogodził się z niewolą. Dziś przyszliśmy tutaj prosić Jedyne Boga, aby wyzwolił nas od tego cierpienia. **Od dawna nie szukaliśmy pomocy w wierze.** Tylko w jeden sposób możemy się uwolnić – **wołajmy do Pana, trwajmy w wierze,** codziennie odmawiajmy modlitwy. Nie tylko wtedy, gdy jesteśmy razem – cały czas, zwłaszcza w godzinie trudu i zagrożenia. Tylko wtedy Bóg nas wysłucha!

Modlitwa Ojca Mojżesza:

– Panie, spójrz na nas. Oto Twój lud, zebrany przez Ciebie spośród wielu. Zboczyliśmy z Twojej ścieżki, dlatego dziś żyjemy w niewoli, w ubóstwie, bez godności. Przymieramy głodem i płacemy za braćmi ginącymi przy wznoszeniu budowli na cześć człowieka, który uważa się za potężniejszego od Ciebie i drwi z Twojego Królestwa. Chcą uciszyć nasz lament, ale Ty wszystko słyszysz i widzisz. Chcą abyśmy bili pokłony zwykłemu człowiekowi, ale tylko Ciebie się lękamy i Ciebie wielbimy! Zakuwają nas w kajdany, poniewierają, ale nie zniewolą naszych dusz, bo one należą do Ciebie.

Wybacz, że czasem wątpiliśmy w Twoją moc. Dziś uznajemy Twoją potęgę i oddajemy się Tobie. Panie miej litość i wysłuchaj naszych błagań. Jesteśmy owieczkami z Twojego stada. Nie opuszczaj nas!

Miriam – Wskaż nam kierunek, a pojdziemy tam. Zlituj się i uwolnij nas od więzów i od pogańskich bogów. Zabierz nas do domu z tej ziemi, na której nas ponizają.

X – Zlituj się Panie, pomóż nam Boże!

Y – Niech Bóg będzie pochwalony!

Ozeasz – Uwolnij nas!

Z – Wybacz mój Boże, że w Ciebie wątpiłem i obwiniałem Cię o śmierć mojego syna. Tylko Ty możesz nas uwolnić!

Ozeasz – Boże wybacz nam potknięcia, prowadź nas do Ziemi Świętej, bo tylko Ty możesz wyleczyć nasze rany i zakończyć nasze cierpienie!

Ojciec Mojżesza – Uwolnij swój lud, Adonai. Wybaw nas z niewoli. Oświeć drogę i poprowadź nas do domu. Tylko Ty Panie możesz wszystko i za to Cię chwylimy! Wysłuchaj naszych prośb. Zlituj się nad nami!

I Bóg odpowiedział ukazując się Mojżeszowi w ziemi Madian: „...«Dostyc napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemniców, znam więc jego ucieszenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód. ... Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocześnie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie. Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu”. I rozgniewał się Pan na Mojżesza, mówiąc: „Czyż nie masz brata twego Aarona, lewity? Oto teraz wyszedł ci na spotkanie, a gdy cię ujrzy, szczerze się ucieszy» – (Wj 3,1-6,9-12; 4,14)”.

Do Aarona w Egipcie powiedział Pan: „«Aronie! Aronie! Prosiłeś Mnie o znak. Wyjdź naprzeciw Mojżesza na pustynię, będzie potrzebował twojej pomocy. Ratunek dla Mego ludu nadchodzi». Wyszedł więc, a gdy go spotkał w pobliżu góry Boga, ucałował go – (Wj 4,27)”.

Plagi – Tajemnice

Innym skojarzeniem z tego filmu, jest związek między Medziugorjem a Egiptem. Aby wyprowadzić lud z niewoli Bóg zapowiedział 10 plag dla ciemniców – w Medziugorju mamy zapowiedź 10 tajemnic dla ludzkości. Mojżesz powiadał faraona o nadejściu plagi i kapłan wybrany przez Mirjanę też ma powiadomić świat o wypełnieniu się tajemnicy. Faraon miał możliwość przystać na żądanie Mojżesza a wtedy Bóg

odstąpiłby od zesłania plagi. Mirjana mówi: – „teraz mamy czas, aby się modlić i pokutować i wypraszać łaski na złagodzenie tajemnic, bo kiedy będą ujawniane będzie już za późno. Ludzie

będą sobie włosy z głowy rwać, że mieli czas a nie wykorzystali go”. Nie czekajmy na ujawnienie tajemnic tylko nawracajmy się. Amen.

Ewa J



Różaniec Święty a objawienia Maryjne

Różaniec Święty a „modlitwa serca” cz. 3

Ojcowie Pustyni – „**mistrzowie**” **modlitwy serca** zwrócili uwagę na ważny szczegół: aby modlić się sercem, trzeba wraz z pogłębianiem tej modlitwy dążyć do modlitwy, która trwa nieustannie. **Do modlitwy nieustannej wzywa nas też Słowo Boże** przekazane nam przez św. Pawła: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was (1Tes 5,16–18). Najświętsza Maryja Panna w swoich orędziach w Medziugorju przekazała za pośrednictwem Jeleny w 1983 r.: „Kiedy mówię *módlcie się, módlcie się, módlcie się*, nie mam na myśli tylko zwiększenia liczby godzin spędzanych na modlitwie, ale silniejsze pragnienie modlitwy i kontaktu z Bogiem, stały modlitewny stan umysłu” i 24.04.1984 r.: „Kiedy mówię: „*módlcie się*”, nie mam na myśli tylko zwiększenia ilości modlitw, ale pogłębienie jej w taki sposób, aby wasze serce zatapiało się w modlitwie i wierze. Poprzez modlitwę możecie otrzymać wszystko. Bóg daje wam każde dobro i tylko od was zależy czy go weźmiecie. Módlcie się, módlcie się, módlcie się”.

Tu należy przypomnieć, że w tym samym dniu, Najświętsza Maryja Panna przekazała Jelenie jeszcze inną ważną zachętę: „Módlcie się tak dużo jak tylko możecie, ale zawsze módlcie się więcej. Każdy z was powinien modlić się nawet cztery godziny dziennie, ale ja wiem, że wielu tego nie rozumie, ponieważ oni myślą jedynie o życiu z pracy”. O. Tomisław powiedział: „Miałem obiekcje, że jak powiem o tym ludziom to się wycofają”. Matka Boża powiedziała mu przez Jelenę: „Nawet ty tego nie możesz zrozumieć! To jest zaledwie szósta część dnia”. 19.04.1984 r. Maryja dała też przez Jelenę praktyczną radę: „Odkryj ci sekret duchowy, jeżeli chcecie być silniejsi od zła miejcie sumiennie aktywne, to znaczy módlcie się wystarczająco dużo rano,

czytajcie urywek Pisma Świętego i pielęgnujcie go w waszych sercach, później starajcie się żyć nim w ciągu dnia, a w sposób szczególny w czasie próby”. Jeśli chodzi o Różaniec Święty to – jak już wspomniałem – w swojej formie nadaje się on do praktykowania, aby otwierało swoje serce i modlić się nieustannie.

Modlitwa Jezusowa

Kolejnym bardzo istotnym elementem modlitwy serca praktykowanej przez Ojców pustyni i mnichów jest odwoływanie się do Imienia Jezus. Wypowiadano prostą, powtarzaną formułę, aby otworzyć się na Imię Jezus. Uzasadnieniem dla tego typu działań były słowa z Pisma Świętego: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12). Chodzi oczywiście o Imię Jezus, bo wcześniej św. Piotr mówi: „niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka – którego ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych – że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy (Dz 4,10)”.

Praktykujący modlitwę serca – odkrywając centralne znaczenie Imienia Jezus w historii zbawienia – skupiali całe życie duchowe na modlitwie skierowanej do Jezusa. Świadczyli oni, że stałe wzywanie tego Imienia przynosi pokój, słodycz i radość. **Ma ono moc wypędzania demonów, usuwa zbędne myśli, ożywia pamięć o Bogu, otwiera drogę kontemplacji.** Ojcowie Pustyni i mnisi przekonani byli, że Imię Jezus ma w sobie moc obecności Bożej. Nie posiada ono obecności, ale ją przywołuje. Poprzez nie Chrystus staje się obecny, wchodzi w serce człowieka i czyni z niego swoje mieszkanie.

Aby wejść w intymny kontakt z Jezusem, Zbawicielem świata mnisi używali krótkich, dających się łatwo powtórzyć, formuł modlitewnych np. „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną”.

To akurat wezwanie stało się standartową formułą modlitwy Jezusowej. Formuła modlitewna: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną”, pojawiła się już w VI–VIII wieku. Wcześniej Ojcowie Pustyni używali innych i różnych wezwań. Na przykład Makary Wielki modlił się: „Panie, zgodnie z Twoją wolą zmiłuj się nade mną (lub wspomóż mnie)”. Diadoch z Fotyki używał krótkiego wezwania: „Panie Jezu”. Ojcowie Pustyni wołali też do Boga: „Kyrie eleison”.

Formuła: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną” po raz pierwszy pojawiła się w Żywocie abba Filemona (data powstania tego pisma jest trudna do ustalenia i przyjmuje się jej czas pojawienia się na VI–VIII wiek). W XIII wieku używano tej formuły, i dodawano też na końcu słowo: „grzesznikiem”. Były też niewielkie modyfikacje tej formuły. Formuła modlitewna: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną” nawiązuje do biblijnego błagania żebraka Bartymeusza, który u bram Jerycha prosił Jezusa: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną” (Mk 10,47; Łk 18,38).

Jeśli porównamy powtarzaną formułę mnichów: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną” do powtarzanego w Różańcu Świętym: *Zdrowaś Maryjo*, to zauważymy, że zarówno w *Pozdrowieniu Anielskim*, jak w Modlitwie Jezusowej jest dwuczęściowe złożenie. Pierwszą część formuły mnichów używanej w modlitwie serca stanowi wyznanie oraz uwielbienie i adoracja Jezusa. W drugiej części mnisi wyrażali skruchę i prosili Boga o miłosierdzie jako grzesznicy. Pierwsza część modlitwy *Zdrowaś Maryjo* jest również wyznaniem wiary – choć w innym ujęciu – jak również jest zachwytem nad Świętą Dziewicą i adoracją Wcielonego Słowa. Druga część modlitwy *Zdrowaś Maryjo* jest również skruchą grzesznika i prośbą o Boże miłosierdzie nad nim. Trzeba zwrócić uwagę, iż mnisi zalecali, aby nie tylko mechanicznie powtarzać te modlitwy, ale czynić to świadomie i w skupieniu. Podobnie możemy to robić odmawiając *Zdrowaś Maryjo*, a zachęcała do tego w Medziugorju Maryja. Prosiła Ona Widyjących o świadome przeżywanie modlitwy *Zdrowaś Maryjo* czy też *Ojciec nasz* przez praktykę dłuższej medytacji tych modlitw, co też oni czynili. Bardzo ważnym szczegółem – dla pogłębionego odmawiania Różańca Świętego – winno być odkrycie swoistego „centrum” naszej Różańcowej modlitwy, jakim jest imię Jezus.

Katechizm Kościoła Katolickiego zwraca uwagę na znaczenie tego Imienia: „Modlić się, mówiąc Jezus, oznacza wzywać Go, wołać do Niego w nas. Tylko Jego imię zawiera Obecność, którą oznacza. Jezus jest zmartwychwstałym i ktokolwiek wzywa Jego Imienia, przyjmuje Syna Bożego, który go umiłował i siebie samego wydał za niego”.

Do czego ostatecznie miała więc prowadzić praktyka modlitwy monologicznej? (Dosłownie: jednosłownej, która u Ojców Pustyni i mnichów oznaczała powtarzanie krótkiej formuły modlitewnej. Na Zachodzie, od św. Augustyna, zaczęto mówić o aktach strzelistych).

Miała doprowadzić modlącego się do skupienia umysłu jedynie na Bogu. Ewagriusz głosił, że aby umysł mógł rozmawiać z Bogiem winien być „głuchy i niemy”. Należało więc unikać natrętnego napływu myśli, dążyć do duchowego wyciszenia i pokoju i następnie skupić się na Bogu. Diadoch z Fotyki zalecał nawet, aby powtarzać krótkie wezwanie zawierające imię Jezus, bowiem wg niego zabezpiecza to umysł przed rozproszeniem wielością pojęć i obrazów.

Jan Klimak modlitwę monologiczną wyjaśniał odwołując się do słów Chrystusa: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani (Mt 6,7)”. Twierdzi on, że Jezusowy zarzut wielomówstwa nie odnosi się do praktykowania dłuższej modlitwy wewnętrznej, lecz do częściej „gadaniny” i pokładania nadziei w wielości wypowiedzianych słów, co wprowadza wewnętrzny zamęt. Modlitwa ma prowadzić do skupienia, koncentracji, prostoty i pokoju serca.

Objaśnienie Jana Klimaka uspokaja nas przed wątpliwością jakoby modlitwa *Zdrowaś Maryjo* była zbyt skomplikowana, aby skupić swe serce na Bogu. Możemy więc powiedzieć, że modlitwa *Zdrowaś Maryjo* może pełnić podobną rolę jak sformułowania monologiczne, proste i prowadzące do spotkania z Bogiem i do pokoju serca. Najbardziej istotnym dla nas potwierdzeniem znaczenia modlitwy *Zdrowaś Maryjo* w praktyce modlitwy sercem jest sam autoritet Najświętszej Maryi Panny największej – po Jej Synu – mistrzyni życia duchowego. Maryja zachęcając nas do odmawiania Różańca Świętego propaguje powtarzanie rozbudowanych formuł *Zdrowaś Maryjo*.

Możemy zauważyć również inne spostrzeżenia odnoszące się do powtarzanych *Zdrowaś Maryjo*. Modlitwę tę odmawiają

miliony wiernych Kościoła, a łatwo zapamiętują ją małe dzieci i odmawiają starcy, którym ta modlitwa utrwaliła się w pamięci. Modlitwa ta jest tak harmonijna, że łatwo daje się nawet śpiewać na różne melodie. Można by zrobić nawet porównanie. Tak, jak rytm bijącego serca złożony z różnych faz, a jednak powtarzany u człowieka przez całe jego życie, to modlitwa *Zdrowaś Maryjo* jakby wpasowywała się w „bicie” naszego serca duchowego, gdzie człowiek wyraża swoją miłość do Matki Bożej i ledwie zaczyna mówić a już wypowiada słowa tej modlitwy, aż do końca życia. Warto dodać, że mnisi starali się synchronizować wypowiedzianie imienia Jezus z rytmem oddechu – to miało poruszyć głębię człowieka.

Modlitwa *Zdrowaś Maryjo* – ze względu na złożoną jej strukturę – nie jest więc przeszkodą, aby skupić umysł na Bogu. Przeciwnie, jest ona jakby wpisana w rytm naszego serca duchowego – w którym umysł odgrywa istotną rolę – aby stać się prawdziwą modlitwą serca. (cdn)

Ks. Maciej Arkuszyński

Ofiarowanie życia

Upadki

Pierwszy upadek

Dlatego dałem człowiekowi słabą naturę, by przyłgnął do Mnie i we Mnie szukał oparcia i mocy. Każdy upadek – nawet najmniejszy, spowodowany jest odejściem ode Mnie i oparciem się na sobie. Nie można oprzeć się na tym, co nie istnieje o własnych siłach, co nie stoi o własnych siłach. I nie można powstać o własnych siłach, bo takich sił nie ma w żadnym człowieku w wystarczającym stopniu. Pragnienie powstania to już wołanie o pomoc. To już zwrócenie się do Mnie, bo wszelkie dobro i wszelka prawość pochodzą ode Mnie. Wszystko, cokolwiek spotyka człowieka, co z nim się dzieje, może być wykorzystane ku dobru. Ku jego dobru i ku dobru innych. Także upadek, gdy prowadzi do skruchy, pokuty i zadośćuczynienia. A zwłaszcza gdy powoduje przyłgnięcie do Mnie i poddanie się Mojej woli i Mojej Miłości. Upadki dopuszczane są dla opamiętania i nawrócenia na drogę pokory i ufności wobec Mnie.

Powtórny upadek

Upadkiem osób powołanych do bliskiego współżycia ze Mną i sprawowania Moich Tajemnic w Kościele jest pycha duchowa.

Ona, jako subtelna pokusa dumy wobec innych z Mojego wyróżnienia i z Moich łask, pojawia się w sercu dążącym do świętości. Ona także po oczyszczeniu serca w spowiedzi św. pojawia się jako zadowolenie z siebie i poczucie wyższości nad innymi. Ona też odrywa oczy ode Mnie i każe patrzeć w siebie. Ważne bardzo są więc akty pokory polegające na tym, aby wszystko, co dobre w sobie widzieć, jako Mój dar i Moją łaskę darmo daną. Aby okazywać wdzięczność Bogu za wszelkie dobro, jakie czyni, posługując się tobą, i jakiego doznajesz od innych. Gdy płynie przez ciebie Miłość Moja, gdy wylewa się na innych z mocą przez twoje dłonie i twoje serce – dziękuj w skrusze, bo dzieje się coś, czego nie jesteś godna, czego nie rozumiesz, co nie od ciebie zależy. A co możesz zniszczyć, wpuszczając pokusę pychy do swej duszy i zatruć jej odorem woń Mojej świętości, jaką cię wypełniłem.

Trzeci upadek

Twoim trzecim upadkiem jest ciągle powtarzanie tych samych upadków i stres z tego powodu lub zubożenie. A trzeba, abyś dogłębnie poznała swoją słabość i niemożność pokonania jej bez Mojej łaski. Trzeba, abyś nauczyła się cierpliwości wobec siebie samej i z pokorą przyjmowała świadomość własnej nędzy. A także, abyś nauczyła się cierpliwości wobec słabości twych bliźnich i miłowania ich takimi, jacy są. Ukochać drugiego mimo jego nędzy można jedynie wtedy, gdy dogłębnie pozna się nędzę i bezsilność swoją. Nie załamuj się więc, lecz usilnie dąż do ciągłego powstawania i podnoszenia innych, wyczekując Mojego Miłosierdzia z nadzieją i pokojem w sercu. Największym upadkiem jest bowiem brak nadziei i woli powstania.

Alicja Leńczewska – Pouczenia

Mysli proste

Pomagać naszym zmarłym!

To świadectwo św. Mechtyldy de Hackeborn (1241-1299) niech zainspiruje nas do usilnej modlitwy za tych, którzy nas opuścili na jakiś czas. Gdy skończyła odmawiać swoją dominikańską modlitwę w intencji dusz w czyśćcu, miała wizję wielkiej ilości dusz, które w ogromnej radości dziękowały Bogu za ich uwolnienie. Mechtylda tym się ucieszyła, potem

dowiedziała się o śmierci pewnej osoby. Szybko zaczęła więc odmawiać pięć *Ojciec Nasz* ku czci pięciu ran Chrystusa na krzyżu.

Pewnego dnia, gdy pragnęła dowiedzieć się, jaką ulgę otrzymała ta dusza w wyniku jej modlitwy, Pan jej odpowiedział: „Dusza otrzymała pięć łask: po jej prawej stronie aniołowie rozciągnęli nad nią swoją opiekę; po jej lewej stronie zapewnili jej pocieszenie; przed nią dali jej nadzieję; za nią, zaufanie, a poniżej niej, radość niebiańską”. Potem Pan dodał: „Ktokolwiek w porwywie współczucia i miłości wstawia się za zmarłego, uczestniczy we wszelkim dobru, jakie się dokonuje w Kościele dla tej duszy. W dniu, w którym ten orędownik opuści ten świat, znajdzie wszystkie te łaski przygotowane dla jego własnej ulgi i dla zbawienia jego duszy”. Dlaczego mielibyśmy pozbawiać tych skarbow ich i nas? Czerpmy ze skarbcza Kościoła łaski odpustów.

s. Emmanuel Maillard

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Ivana z 05.10.2018 r.

„Drogi dzieci, również dzisiaj w sposób szczególny pragnę was wezwać, w tym czasie łaski, do całkowitego oddania się mojemu Synowi, Jezusowi. Otwórzcie się na Niego. Otwórzcie swoje serca, aby móc przyjąć łaski. Wstawiam się za każdym z was u mojego Syna. Drogi dzieci, módlcie się. Módlcie się i przez modlitwę otwórzcie wasze serca. Dziękuję także dzisiaj, drogi dzieci, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Ivana z 19.10.2018 r.

„Drogi dzieci, również dzisiaj w sposób szczególny pragnę was wezwać do przyjęcia z miłością woli Bożej. Szczególnie wzywam was do modlitwy za chorujących, aby przyjęli swój krzyż i aby Bóg był przez nich uwielbiony. Matka modli się za was wszystkich, drogi dzieci, i przedstawia każdego z was swojemu Synowi. Dziękuję, że także dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Mirjany z 02.10.2018 r.

„Drogi dzieci, wzywam was, abyście byli odważni, nie tracili nadziei, ponieważ nawet najmniejsze dobro, nawet najmniejsza oznaka miłości pokonuje coraz

bardziej widoczne zło. Moje dzieci, posłuchajcie mnie, aby dobro zwyciężyło i abyście poznali miłość mojego Syna. Największym szczęściem jest być w ramionach mojego Syna, które was obejmują; Tego, który kocha duszę; Tego, który oddał się za was i zawsze na nowo daje Siebie w Eucharystii; Tego, który ma słowa życia wiecznego. Poznać Jego miłość i iść Jego śladami oznacza posiadać bogactwo duchowe. To jest bogactwo, które daje dobre uczucia i wszędzie widzi miłość oraz dobroć. Apostołowie mojej miłości, moje dzieci, bądźcie jak promienie słońca, które ciepłem miłości mojego Syna ogrzewają wszystkich dookoła. Moje dzieci, świat potrzebuje apostołów miłości, świat potrzebuje wiele modlitwy, ale modlitwy wypowiedzianej sercem i duszą, a nie tylko wargami. Moje dzieci, dążcie do świętości, ale w pokorze; w pokorze, która pozwoli mojemu Synowi czynić poprzez was to, czego On pragnie. Moje dzieci, wszystkie wasze modlitwy, wasze słowa, myśli i czyny, otwierają lub zamykają wam bramy Królestwa Niebieskiego. Mój Syn wskazał wam drogę i dał wam nadzieję, a ja was pocieszam i dodaję wam odwagi, ponieważ, moje dzieci, poznałam co to ból, ale miałam wiarę i nadzieję. Teraz mam jako nagrodę życie w Królestwie mojego Syna. Dlatego słuchajcie mnie, miejcie odwagę i nie poddawajcie się. Dziękuję wam”.

Posłuchajcie mnie!

Czy słyszysz Sostro i Bracie?

„(...) nawet najmniejsza oznaka miłości pokonuje coraz bardziej widoczne zło”!

Skutki choroby grzechu, które z pokolenia na pokolenie uszkadzają ludzkie serca i umysły, stają się coraz bardziej widoczne. Nie da się nie usłyszeć lub nie zobaczyć skali niesprawiedliwości i cierpienia niewinnych ludzi. Nie da się nie poczuć na własnej skórze skutków dewastacji naszej planety. W tym całym ogłuszającym zgiełku, słyszę spokojny głos Maryi, naszej Królowej Pokoju: *Drogi dzieci, wzywam was, abyście byli odważni, nie tracili nadziei, ponieważ nawet najmniejsze dobro, nawet najmniejsza oznaka miłości pokonuje coraz bardziej widoczne zło*. Chwała Panu.

Trudno naszej, ludzkiej naturze odnaleźć odwagę i siłę, by kochać, gdy pomimo naszych heroicznych starań, przyczyna naszego bólu nie mija. A jednak to, co widzimy i czego doświadczamy, to jedynie

niewielki wycinek rzeczywistości, który się staje! Gospa zaczyna to orędzie od słów: *Moje dzieci, **postuchajcie mnie!***

Duchu Święty, otwórz moje duchowe oczy i uszy! Dotykaj mojego umysłu, otwieraj serce. Poruszaj się z mocą w każdym człowieku, który tego pragnie, abyśmy zrozumieli co Matka próbuje nam przekazać. Amen.

Gospa pragnie, abyśmy znaleźli się w *rękach Jej Syna, które nas obejmują*. Ona mówi, że: *to jest największe szczęście*. Nie tylko dla nas samych, ale też dla innych Jej dzieci, dla całego świata.

Tylko przyłgnięci do Jezusa posiadamy bogactwo duchowe, które uzdalnia do *zachowania wiary i nadziei mimo bólu*. Musimy się skupić na *chodzeniu śladami Jezusa*. Mówię to w pierwszej kolejności do samej siebie. Musimy konfrontować nasze myślenie, widzenie i wybory ze Słowem, Którym jest Chrystus. Tylko wtedy: *dobro zwycięży i poznamy miłość Syna Maryi*. Gospa podkreśla, że: *Jezus już wskazał nam drogę i dał nam nadzieję*, a Ona jedynie nas podprowadza, *pocieszając w cierpieniu. Dodaje odwagi w trudach wchodzenia na Drogę Powrotu do Tego jak miało być Na Początku*. Gospa bardzo pragnie, abyśmy na tę drogę weszli. Nie lękajmy się wyjść z naszej strefy komfortu, by rzucić się w ramiona Jezusa, *Który kocha naszą duszę, Który oddał się za nas i zawsze na nowo daje Siebie w Eucharystii*. Syn Maryi ma dla każdego z nas *słowa życia wiecznego*. Chwała Panu!

Kochani, droga synostwa, którą jest (...) nasz Brat, Jezus, to jedyna droga wyjścia ze stanu duchowej ślepoty i paraliżującego lęku. Tylko ona (...) wyprowadza każdego z nas indywidualnie do wolności. Obyśmy jak najszybciej mogli powiedzieć: *„Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony (...)”*, bo: *„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”* (Flp 4,12a-13).

Nie jest łatwo przyłgnąć do Jezusa, człowiekowi naznaczonemu grzechem pierworodnym. Nasz Abba o tym wie i wcale Go to nie zniechęca. Jesteśmy Jego dziećmi, w których żyje Zwycięzca. On już pokonał wszelkie zło i chce nauczyć nas przyjmować owoce tego zwycięstwa. Nazywamy się Kościołem Walczącym! Jesteśmy wojownikami, którzy mają walczyć w mocy Imienia Jezus o wypełnianie się woli Ojca w nas i wokół nas. Mamy: *dążyć do świętości, (...) w pokorze, która*

pozwoi Synowi Maryi czynić poprzez nas to, czego On pragnie. Nasza Królowa błogosławi nam: *bądźcie jak promienie słońca, które ciepłem miłości mojego Syna ogrzewają wszystkich dookoła! Świat potrzebuje apostołów miłości!*

Ale to jeszcze nie wszystko. Maryja **nie chce**, abyśmy pozostawali na poziomie modlitwy wypowiedzanej *tylko wargami*. To bardzo ważne, bo jak mówi, *wszystkie nasze modlitwy, nasze słowa, myśli i czyny, otwierają lub zamykają nam bramy Królestwa Niebieskiego*. Z pokolenia na pokolenie Jezus uczy nas, swoje rodzeństwo, jak się modlić skutecznie. To znaczy sercem, jak dziecko do Taty. Duch Święty, Którego mamy w sobie: *„Sam (...) wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteś dziećmi Bożymi”* (Rz 8,16b). Problemem jest „stary człowiek w nas”, który przeszkadza objawiać się mocy tego świadectwa. Chodzi więc o nawrócenie, o dobrowolne poddanie dezintegracji tego starego człowieka w nas, żeby Abba Ojciec utkał nas na nowo, na wzór Jezusa. Syn Maryi będzie mógł wtedy, w mocy Ducha Świętego, objawiać w nas i przez nas swoją obietnicę: *„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!”* (J14, 27). Kochani Siostry i Bracia! Niech się tak właśnie stanie. Amen.

Bogumiła

Konfesjonał świata

Z ks. abp. H. Hoserem, rozmawia Beata Falkowska z *Naszego Dziennika*. (<https://naszodziennik.pl/mysl/201921,konfesjonal-swiatea.html>)



ND – Od lipca przebywa Ekscelencja w Medziugorju jako wizytator apostolski dla parafii św. Jakuba. Kolejna ważna misja w życiu Księdza Arcybiskupa?

Abp HH – Większość mojego życia pracowałem w wymiarze międzynarodowym, to jest moja czwarta wizytacja apostolska, którą podejmuję. Między innymi przez półtora roku byłem wizytatorem apostolskim po ludobójstwie w Rwandzie,

to też było takie czasowo nieokreślone pełnienie misji. Jest to chyba główny wyznacznik, który spowodował, że po raz kolejny zostałem „powołany do wojska”.

ND – To zadanie wiąże się z dużą odpowiedzialnością?

Abp HH – Jest to ogromna odpowiedzialność, którą ponoszę z innymi. Liczę na wsparcie Opatrzności Bożej i pomoc Matki Bożej, której tutaj służę. W zeszłym roku przyjechałem po raz pierwszy do Medziugorja jako wysłannik Ojca Świętego. To była misja zapoznawcza, a dziś misja wykonawcza. Jest to inna perspektywa pracy.

ND – Głównym jej celem jest rozwój duszpasterstwa w Medziugorju i rozoznawanie potrzeb pielgrzymów?

Abp HH – Tak, przede wszystkim dostosowanie duszpasterstwa do rosnącej liczby pielgrzymów z różnych stron świata. **Do Medziugorja przyjeżdża rocznie blisko 2,5 mln osób z co najmniej 80 państw**. Mamy wielu pielgrzymów spoza Europy – jest dużo Amerykanów, Azjatów: Japończyków, Koreańczyków, Wietnamczyków. W czasie tegorocznego festiwalu młodych śpiewał chór złożony z chórzystów z 22 państw świata, na początku i na końcu festiwalu odbyła się defilada jak na olimpiadzie ze sztandarami przedstawicieli 72 państw. To pokazuje skalę tego, z czym mamy tu do czynienia. Potrzeba zatem odpowiedniej liczby spowiedników organizujących również liturgię i towarzyszących wiernym w programie katechetycznym, który tu jest. Wszystko to odbywa się w bardzo skromnej infrastrukturze, ograniczającej się do jednej parafii z niewielkim kościołem. Należy stworzyć plan strategiczny na dłuższy czas, o charakterze międzynarodowym, który będzie otwarty na różnorodność, przede wszystkim językową. To jest wielkie wyzwanie. Na stałe potrzeba też zespołu tłumaczy. Na terenie Domu Radia, który znajduje się na zapleczu kompleksu parafialnego, jest dziś 16 kabin do tłumaczeń w różnych językach, również polska kabina, tłumaczenia z Mszy Świętej, nabożeństw są transmitowane przez fale ultrakrótkie, które można odbierać w telefonie lub radiu. Bardzo ważnym problemem jest też uregulowanie sytuacji różnych grup i wspólnot, które tu się zainstalowały, a których status kanoniczny i cywilny nie jest jeszcze ustalony. To też jest duża praca do wykonania.

ND – Co wywarło na Księdzu najsilniejsze wrażenie podczas pierwszych pobytów w tym miejscu?

Abp HH – Kontrast między skromnością miejsca a wielkością dokonań. Tu odbywają się wielkie przemiany duchowe w postaci nawróceń, ludzie odnajdują drogę wiary poprzez modlitwę, kontakt z Pismem Świętym, uczestnictwo w sakramentach: we Mszy Świętej, w sakramencie spowiedzi. To są niematerialne, niewidoczne skutki pobytu tutaj. One są frapujące. **Można przyznać temu miejscu nazwę, którą jest określane – „konfesjonal świata”**. I to w sytuacji, gdy w wielu krajach sakrament pokuty i pojednania nie jest praktykowany, w związku z tym ludzie nie mają poczucia grzechu, umiejętności rozróżniania dobra i zła. Tutaj odkrywają to na nowo.

ND – Jakie wnioski płyną z dotychczasowego pobytu w Medziugorju, z rozmów z ojcami franciszkanami, którzy opiekują się parafią, ze spotkań z pielgrzymami?

Abp HH – W porównaniu z miejscami innych maryjnych objawień – choć tutejsze objawienia nie są potwierdzone przez Kościół, zatem ujmujemy je w cudzysłów – nie ma tu jakichś rewolucyjnych nowości. To, co jest wyróżnikiem i wartością promowaną, to nawrócenia, a także powrót do modlitwy, do odkrycia wartości postu, który zanika w Kościele katolickim. **W wielu krajach bardziej zauważa się ramadan niż Wielki Post**. Spowiednicy mówią, że nie ma dnia, żeby nie mieli spowiedzi przypiętowanej nawrócenie, przemianę życia. Często nawracają się ludzie ze świata show biznesu, celebryci, którzy nie mieli nic wspólnego z wiarą. Dziś są świadkami, bo ci, którzy się nawracają, stają się świadkami spotkania z Bogiem.

ND – Spotyka tu Eksceleńcja świadków?

Abp HH – Na pewno, niedawno miałem bardzo ciekawe spotkanie z grupą Słowaków, którzy kończyli tygodniowe rekolekcje o chlebie i wodzie. **Jedną z rzeczy proponowanych przez Medziugorje jest post o chlebie i wodzie w środę i w piątek, ale są też rekolekcje pięciodniowe, sześciodniowe o chlebie i wodzie**. Okazuje się to możliwe, ludzie bardzo głęboko to przeżywają, wówczas Słowo Boże naprawdę głęboko ich penetruje. Słowacy kończyli rekolekcje oczywiście w bardzo radosnych nastrojach. Mówiłem im, że mają teraz misję do wykonania. Mówię to wszystkim, którzy tu przyjeżdżają, że mają być misjonarzami, apostołami, świadkami spotkania z Bogiem. Siła świadectwa jest najważniejsza.

ND – W Medziugorju odnajdujemy powrót do tradycyjnych form pobożności jak właśnie post, Różaniec?

Abp HH – Kościół jest z jednej strony żywym organizmem, z drugiej strony się rozwija, ale ramy jego działania zawsze są podobne, w związku z tym trzeba się wpisać w organizm Kościoła. Bardzo ważne, by modlitwa, post, pokuta wróciły do praktyk naszego życia i by ludzie karmili się ze stołu Słowa Bożego i ze Stołu Eucharystii. **Z Medziugorja płynie wezwanie do modlitwy osobistej i rodzinnej, to wszystko zanikło na Zachodzie**, a zanik wiary zawsze jest poprzedzony zanikiem modlitwy. To, co uderza, to fakt, że ludzie do Medziugorja wracają. Najczęściej nie jest to jednorazowa wizyta, ale pielgrzymują kilka razy do roku. Każdy przywozi sytuację religijną swojego kraju. Inaczej reagują Polacy, którzy są najczęściej ludźmi wierzącymi, praktykującymi, oczywiście na różnym stopniu praktykowania i wierzenia – często jest to powierzchowne; a inaczej reagują ludzie Zachodu, którzy odkrywają tu nieznaną im rzeczywistość Kościoła. Na Zachodzie ogólnie nie ma adoracji Najświętszego Sakramentu, nie ma propagowania Różańca, nie odprawia się Drogi Krzyżowej, nie ma spowiedzi. Raz, że jest coraz mniej księży, a dwa ci, którzy są, nie spowiadają, zatem zwykli ludzie nie mają takiego nawyku, potrzeby. Tu przeżywają rekolekcje, które powodują wydobyć z głębokiej pamięci, również pokoleniowej, sposób bycia katolikiem, chrześcijaninem.

ND – Ludzie z Zachodu odkrywają tu zapomnianą w ich krajach rzeczywistość Kościoła, a co odkrywają w Medziugorju Polacy?

Abp HH – To jest też tajemnica tego miejsca. Polacy, którzy tu przyjeżdżają, mówią, że odkrywają inną atmosferę. Przecież w Polsce mamy dostęp do spowiedzi, modlimy się na Różańcu etc., **a największa liczba pielgrzymów przybywa obecnie do Medziugorja właśnie z Polski**. Dawniej byli to Włosi, ale we Włoszech nie ma obecnie następstwa pokoleń wierzących, zatem przyjeżdżają głównie starsze osoby z Włoch. Polacy przyjeżdżają we wszystkich kategoriach wiekowych i ta liczba wzrasta – czasem przybywa nawet po kilkanaście autokarów dziennie.

ND – Sama znam osoby, które wracają tu nawet kilka razy w roku, co ich tu przyciąga?

Abp HH – Jak widać, również Polacy potrzebują oddychać obecną tu atmosferą. Czysto reporterskie spojrzenie staje się ubogie, bo cóż tu można zobaczyć. Są dwa wymiary przebywania w takich miejscach

– najpierw wymiar czasowy – trzeba być tu dłużej, aby zaangażować się, wejść w strefę ciszy, uczestniczyć w wydarzeniach, które zaplanowane są na każdy dzień tygodnia, nie tylko we Mszy Świętej, ale w adoracji Najświętszego Sakramentu, w adoracji Krzyża w piątek, odmówić codziennie wszystkie części Różańca, przejść ścieżkami różańcowymi, wejść na Kríževac, odprawić Drogę Krzyżową. To wszystko wymaga czasu. Kościół parafialny św. Jakuba, Góra Objawienia i krzyż na Kríževacu, postawiony w 1933 roku z okazji 1900. rocznicy Odkupienia – te miejsca wyznaczają trójkątną przestrzeń sakralną, jaką jest Medziugorje.

ND – Pan Bóg przewidział, że człowiekowi do spotkania z Nim potrzeba tego wyjścia „poza obóz” i dlatego daje nam takie miejsca?

Abp HH – To jest taki genius loci. Są ludzie, którzy przyjeżdżają w te okolice na wakacje nad Adriatyk, wstępują do Medziugorja, bo słyszeli o tym miejscu, i wyjeżdżają nawróceni. **Tutaj łaska czeka na człowieka**.

ND – Wiele lat posługiwał Eksceleńcja w Rwandzie. Można dostrzec wspólne przestrzenie objawień z Kibeho z wydarzeniami z Medziugorja?

Abp HH – Byłem świadkiem objawień w Kibeho, które są już uznane przez Kościół, tutaj trudnością pastoralną jest to, że wciąż czekamy na stanowisko co do prawdziwości lub braku prawdziwości tych objawień.

ND – Oba objawienia miały miejsce w tym samym roku. Na pewno możemy mówić o ich profetycznym charakterze – Kibeho było zapowiedzią ludobójstwa, w Medziugorju padło ostrzeżenie przed wojną na Bałkanach. W tym rejonie miała miejsce największa wojna w Europie po II wojnie światowej. Matka Boża jest w Medziugorju szczególnie czczona jako Królowa Pokoju.

Abp HH – Tak, jest to cecha wyróżniająca to miejsce. W Kibeho Matka Boża objawiła się jako Matka Słowa Bożego, czyli Chrystusa, tutaj czcimy Matkę Bożą pod wezwaniem Królowej Pokoju, co nie jest nowością. Jest to wezwanie z Litanii Loretańskiej, znane od wielu lat. Historia Medziugorja zaczęła się przed straszną wojną na Bałkanach, mającej cechy masowych zbrodni, kwalifikowanych przez niektórych jako ludobójstwo. Porozrywało to jedność tego regionu, który w tej chwili żyje w nowo utworzonych państwach, wcześniej nieistniejących. To generuje

wielką labilność, dlatego taki ośrodek promujący pokój, skupiający wszystkich, którzy tu przyjeżdżają, jest niesłychanie ważny. Warto zauważyć, że Medziugorje – jako jedno z nielicznych miejsc w byłej Jugosławii – zostało oszczędzone, tutaj nie było działań wojennych. Dlatego to jest tak ważny punkt, skąd apel pokoju rozchodzi się na cały świat, nie tylko w wymiarze militarnym, bo punktem wyjścia jest pokój wewnętrzny każdego człowieka. Żyjemy dziś w cywilizacji i kulturze niepokoju, w związku z czym konsumpcja środków uspokajających jest gigantyczna, a plaga samobójstw określa brak pokoju wewnętrznego i pozytywnego podejścia do życia.

ND – „Pokój i dobro” – to hasło zakonu franciszkańskiego. Posługa franciszkanów wpisuje się w charyzmat tego miejsca?

Abp HH – Bardzo. **Nie byłoby Medziugorja bez franciszkanów.** W ocenie tego, co tu się dzieje, nie wolno zapominać przy ewaluacji i kryteriach oceny odczytania znaków czasu w kontekście rad ewangelicznych, że drzewo poznaje się po owocach. **Tutaj zdecydowanie owoce są dobre i dojrzałe.** W związku z tym, to nie mogło wyrosnąć z jakiegoś drzewa szatańskiego.

ND – Zostawiając prawdziwość objawień w Medziugorju, poprzez maryjność tego miejsca, płynącą stąd modlitwę różańcową wierni odpowiadają na prośby Maryi kierowane w objawieniach z XX wieku – o modlitwę, post i nawrócenie.

Abp HH – O udziale Maryi w życiu Kościoła i w dziele zbawczym mówi ósmy rozdział Konstytucji Soborowej o Kościele. **Częstotliwość tych wielkich objawień jest dziś większa niż kiedyś, bo świat odchodzi od Boga.** W związku z tym Pan Bóg posyła Maryję do Lourdes, Fatimy czy Kibeho – być może też do Medziugorja – by ludziom przypomnieć, kto jest ich Stwórcą i kto jest ich przeznaczeniem.

ND – Potęgą Bożej łaski objawia się w Medziugorju także w uzdrowieniach fizycznych.

Abp HH – Owszem. Jest tu bardzo fachowo prowadzone archiwum. Widziałem ogromną ilość dokumentacji medycznej poświadczającej przez lekarzy cudowne uzdrowienia.

ND – Płynie stąd również wezwanie do modlitwy za kapłanów. Franciszkanie z Medziugorja propagują m.in. apostołat modlitewny *Margaretka* skupiający osoby otaczające modlitwą księży.

Abp HH – Kościół nie może istnieć bez kapłanów, bo to oznacza Kościół bez

Eucharystii, spowiedzi. Na Zachodzie mamy ostatnie liczniejsze pokolenie księży. Gdy pracowałem w Brukseli, jeden wnuczek pytał się babci, dlaczego, żeby być księdzem, trzeba być starym, bo on młodego księdza nigdy nie widział. Dlatego modlitwa za kapłanów jest tak ważna. Na Zachodzie status kapłana jest bardzo niski. Pamiętam, kiedy jako młody kapłan byłem we Francji i jeździłem po tamtejszych plebaniach, byłem zszokowany straszną biedą księdza francuskiego, żyjącego dosłownie wśród pajęczyn. Pamiętam wyprzedaże używanych ubrań dla księży. Taki był status księdza po wprowadzeniu rządów masonskich, gdy Kościołowi wszystko odebrano. W Polsce tego nie było, ale dziś być księdzem w Polsce i pokazać się w koloratce jest trudne, w sytuacji gdy większość stron internetowych zamieszczających negatywne teksty o kapłanach ilustruje te materiały zdjęciami koloratki.

ND – Czy misja Eksceleńcji w Medziugorju nie ma horyzontu czasowego?

Abp HH – Nie ma ograniczeń. Trudno powiedzieć, na pewno będzie trwała minimum rok, bo mam złożyć sprawozdanie po roku pobytu w Medziugorju, czyli do połowy 2019 r.

ND – Eksceleńcja zachęca wszystkich do pielgrzymowania do Medziugorja?

Abp HH – Zachęcam, ze względu na to, że korzyści duchowe są niewątpliwe.

ND – Dziękuję za rozmowę.

29 Festiwal Młodych



Skąd to u Niego? – cz. 2

Homilia o. Marinko Šakota,
29 Festiwal Młodych – 2.08.2018 r.

Oko komentuje i kształtuje rzeczywistość, coś dodaje i coś odbiera. Gdy patrzymy na krajobraz, o jego wyglądzie nie decyduje tylko ukształtowanie terenu, ale także czas i pogoda. Spojrzenie na góry albo z gór nie jest takie samo w dniu słonecznym jak wtedy, gdy jest pochmurno. Oprócz tych faktów zewnętrznych, na kreowanie

obrazu o krajobrazie wpływa także wnętrze człowieka, bo przyroda wygląda inaczej, gdy człowiek jest radosny, a inaczej gdy człowiek jest zmęczony, śpiący albo w złym nastroju. Gdy człowiek jest zakochany, patrzy na ukochaną osobę w szczególny sposób, idealizuje. Wszystko jest piękne. Ta osoba jest piękna gdy chodzi, piękna gdy się śmieje, gdy milczy, patrzy. Wszystko jest w tej osobie piękne. Gdy dwie osoby patrzą na osobę trzecią, to na tę samą osobę będą patrzeć inaczej, a powód leży we wnętrzu człowieka. Jeżeli w sercu jest zawiść lub zazdrość, spojrzenie będzie pod ich wpływem. Jeżeli jest miłość – osoba będzie wyglądać inaczej.

Przypomnijmy sobie przypowieść Jezusa: ojciec miłosierny i starszy syn patrzą na tę samą osobę – młodszego syna, względnie brata i widzą go w różny sposób. Możemy w zniekształcony sposób patrzeć na osobę innej narodowości, innego wyznania, która należy do innej partii politycznej, na sąsiada itd. Dlatego Jezus mówi – **nie wyciągaj drzazgi z oka drugiego człowieka** zanim nie wyjmiesz belki ze swego oka, ze swego serca. Najpierw ważne jest, by uświadomić sobie, że w nas, w naszym sercu może być coś, co wpływa i wywołuje to zniekształcone spojrzenie i musimy odkryć wszystko, aby to zobaczyć.

Jakie jest szkło, przez które patrzeć?

Być może jest zabrudzone. Nasze oczy może przykryć coś, co zniekształca spojrzenie. Zobaczmy, jaka belka była w oczach ludzi, którzy patrzyli na kobietę, która zgrzeszyła i wzięła kamień, aby na nią rzucić. Wyobraźmy sobie, jak wielka belka była w oku starszego brata z przypowieści, iż nie mógł przejść przez próg domu, by objąć młodszego brata. Wyobraźmy sobie, jakie negatywne rzeczy wniknęły w oczy i serca faryzeuszy, którzy czynili zarzuty uczniom: dlaczego wasz nauczyciel przebywa z grzesznikami? Co wpłynęło na oczy lewity i kapłana, by nie zatrzymali się obok zranionego człowieka, lecz szli dalej? Co wniknęło do serc uczniów, którzy smutni wracali z Jerozolimy do Emaus i nie rozpoznali Jezusa? Natanael mógł iść w błędnym kierunku, gdy słyszał od Filipa, że Jezus pochodzi z Nazaretu. Jego reakcja była pod wpływem uprzedzeń. Czyż może być coś dobrego z Nazaretu?

Ten dzisiejszy tekst mówi o bardzo ważnych rzeczach, szczególnie, że powinniśmy uważać na swoje wnętrze, powinniśmy uważać na to czym karmimy swoje serce. Jakie są w nas treści?

Wyobraźcie sobie, na jak wielkie wpływy na zewnątrz i wewnątrz jesteśmy wystawieni, wyobraźcie sobie jak media wpływają na nasze spojrzenie, jakże mogą i chcą je uformować. Jak interesy formują nasze spojrzenie, myślenie, a jest jeszcze tak wiele innych powodów. Mamy raczej zadając pytanie, jeżeli nasza percepcja jest tak niepewna, czy jest sens aby starać się poznać, czy w ogóle możemy wyciągać wnioski i osądzać innych?

Tak jak w sercu spoczywa powód zniekształconego spojrzenia tak i w nim spoczywa klucz właściwego postrzegania. Jak odnaleźć ten klucz? Nasza bieda nie powstaje jedynie z powodu tego, że mamy odmienne myślenie o tym samym, lecz dlatego, że nie jesteśmy świadomi swojego nieczystego spojrzenia. Gdyby mieszkańcy Nazaretu byli świadomi tego uprzedzenia, które wkrađło się do ich serca, być może sprawy by wyglądały inaczej.

Powróćmy do festiwalu młodzieży. Przypomnijmy sobie wczoraj Blanke Vlastić. Ona opowiadała o tym, że na jakimś parkingu wydarzyła się wielka przemiana w jej życiu i ona nazywa to nawróceniem. To była chwila, budzenie ze snu, otwieranie oczu, otwieranie świadomości i nagle wszystko stało się inne. Od tamtej pory te same rzeczy, te same osoby, te same problemy, z którymi się spotyka postrzega w inny sposób. Przypomnijmy sobie matkę z Barcelony, która urodziła osiemnastoro dzieci, a żyje piętnastoro. Inni mówią jej: – o biedna wdowa z piętnastorgiem dzieci, a ona mówi: – ja ich słucham co mówią ale, jako matka, którą otacza piętnastoro dzieci czuję się szczęśliwa. Człowiek patrzy inaczej na siebie i na innych, gdy jest w nim niedowiarstwo, brak zaufania (tak, jak to było w przypadku mieszkańców Nazaretu), a inaczej, gdy w jego sercu są wiara, nadzieja, miłość.

Gdy nasze serce jest czyste, gdy jest w nim miłość, wówczas nieprzyjaciel może się zmienić i przemienić w przyjaciela. Gdy serce jest wolne, wtedy sukces, bogactwo lub tragedia wyglądają inaczej. **Dlatego tu w Medziugorju jesteśmy wezwani do modlitwy sercem,** aby nasze serce zawsze od nowa otwierało się na Pana i Jego spojrzenie i Jego Serce. Patrzmy na Jezusa w sakramencie spowiedzi, Mszy Świętej, w adoracji, na modlitwie przed krzyżem i pozwólmy Mu, by zmienił, kształtował nasze spojrzenie, aby serce wyzwalano się podczas postu w środy i piątki, abyśmy nasze wnętrza karmili czytaniem i słuchaniem Słowa Bożego.

Różaniec na Podbrdo i modlitwa Drogi Krzyżowej na Górze Križevac, wszystko to ma za cel, by pomagać nam w otwieraniu spojrzenia, by gdy wchodzimy na górę nasze serce się przemieniało, oczyszczało i przeobrażało, abyśmy powracali do domu, do codzienności z odmienionym spojrzeniem.

My, którzy dziś wieczorem zebraliśmy się nie w synagodze ale na spotkaniu z Jezusem, prosimy Go, aby otworzył nam oczy i serce, abyśmy byli świadomi wszystkich blokad jeśli one w nas są. Uprzedzeń, przyklejania komuś etykietek, uogólniania, idealizowania, czy też szatanizowania innych, pychy naszego ego albo kompleksu niższej wartości, zatwardziałości serca, nieprzebaczenia innym i sobie. Zatem prosimy Jezusa, aby nasze serca oczyszczał swoim spojrzeniem, tym spojrzeniem, którym dotknął serce Piotra. Amen.

Serwis Rodzinny



Modlitewne czuwanie na Jasnej Górze

26/27 sierpnia 2018

O. Marinko Šakota, Gospin trg 1,
88266 Medziugorje, BiH

Uczestnicy Spotkania Modlitewnego w Częstochowie

Drodzy Siostry i Bracia!

Z serca pozdrawiam Was wszystkich, uczestników modlitewnego spotkania w Częstochowie! Jestem szczęśliwy, że mogę zwrócić się do Was z przyjacielskim słowem! Na początku posłuchajmy co mówi nam Matka. W ostatnim orędziu [25.07.18] Matka Boża wzywa nas: „Drogi dzieci! Bóg mnie wezwał, bym prowadziła was do Niego, gdyż On jest waszą siłą. Dlatego wzywam was, abyście się modlili do Niego i Jemu ufali, bo On jest waszą ucieczką od wszelkiego zła, które czyha i zabiera dusze daleko od łaski i radości, do której wszyscy jesteście wezwani. Kochane dzieci, życie rajem tutaj na ziemi, aby było wam dobrze, i niech Boże przykazania będą światłem na waszej drodze. Jestem z wami i wszystkich was kocham moją macierzyńską miłością. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

W tym orędziu Matka Boża uczy nas: – że Jej zadaniem jest prowadzić nas do Boga; – że Ona jest z nami i kocha nas

macierzyńską miłością; – że Bóg jest naszą siłą, naszą ucieczką od wszelkiego zła; – że zło czyha na nas i oddala dusze od łaski i od radości; – że możemy przeżywać raj już tu na Ziemi; – że Przykazania Boże powinny być światłem na naszej drodze.

Wierzę, że jest w Was radość bo Matka jest z nami! Jak pięknie być razem jako dzieci Niebieskiej Matki, Królowej Pokoju! Być Jej dziećmi, które Ona kocha. Matka nas kocha wtedy, gdy nie jesteśmy bardzo dobrzy i wtedy, gdy oddaliliśmy się od Niej, Matka nie oddala się od nas. Jakże wielki to powód do radości ale i do odpowiedzialności w tym samym momencie.

Zwróćmy uwagę na tytuł Matki Bożej – Królowa Pokoju. W Guadalupie Matka Boża przedstawiła się Diego jako *Matka Prawdziwego Boga*. W Lourdes Bernadecie jako *Niepokalane Poczęcie*, w Fatimie Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie jako *Matka Boża Różańcowa*, a w Medziugorju szóstce Widzących jako *Królowa Pokoju*. Dlaczego tak różne tytuły tej samej osoby? Czyż Maryja nie jest jedna i czyż Jej misja nie jest ta sama?

Prawdą jest, że Maryja Matka Jezusowa jest tą samą osobą, która ukazała się w Guadalupie, Lourdes, w Fatimie i w Medziugorju. Prawdą jest też to, że Jej posłanie zawsze i wszędzie jest takie same, bo tę misję Maryja przyjęła na Golgocie u stóp krzyża, kiedy Jezus patrząc na Jana, a to znaczy na wszystkich ludzi po nim – powiedział do Niej: „Niewiasto oto syn Twój” (J 19,26). Lecz problemy czasu, w którym Maryja zjawia się nigdy nie są takie same. Nazywając siebie różnymi tytułami Maryja daje odpowiedzi na problemy, z którymi ludzkość konfrontuje się w określonym czasie. **W naszych czasach jest to pokój.** Wyraźnie to widać na przykładzie Medziugorja: „Przybyłam tu jako *Królowa Pokoju i pragnę was ubogacić moim macierzyńskim pokojem*” (25.7.1990).

Pokój jest największą potrzebą czasu, w którym żyjemy. Oczywiście, ten nasz czas nie jest wyjątkiem bo od samego, samego początku człowiek poszukuje pokoju. Jeśli rozważymy tylko okres czasu od początku objawień do dzisiaj, widzimy tyle niepokoju i potrzeby pokoju, że trudno je wyliczyć: czas represji komunistycznych, dyktatura relatywizmu, zachwianie wartości chrześcijańskich i coraz większa niepewność, które wartości są prawdziwe, a które fałszywe, zgubiony pokój u tylu młodych na skutek wpadnięcia w sidła narkotyków, alkoholu i hazardu, zagrożenia konfliktami i wojnami pomiędzy narodami

i państwami, niepewność z powodu utraty pracy, nieodnalezienie sensu życia, zgubiony pokój pomiędzy małżonkami, rozchwiany pokój z powodu nagłej choroby lub śmierci drogiej osoby i tak wiele innych...

Widzimy, że pokoju nie zabierają nam tylko wielkie rzeczy, takie jak wojna. Może to być jakaś osoba, która nas zdenerwuje. Gubimy pokój bo czasem nerwowo zareagujemy na jakieś słowo, a czasem porani nas czyjeś milczenie. Pokój ukradną nam rzeczy materialne. Kiedy mamy ich dużo, jesteśmy od nich uzależnieni, ale także pokój ukradnie nam niedobór rzeczy materialnych, kiedy nie mamy ich wystarczająco mocno nas troska o przyszłość itd.

Ale Matka nie zostawia nas w niepokojach tylko pokazuje nam drogę do wyjścia: wzywa nas do modlitwy. Zawsze od początku to samo wezwanie: *Drogi dzieci módlcie się, módlcie się, módlcie się!* Jeszcze raz zastanówmy się dlaczego to wezwanie i dlaczego tak często.

Wola szatana jest abyśmy żyli sami, bez Boga. Tak postępuje z Adamem i Ewą, tak chce postępować z każdym z nas. Chce nas oddalić i odłączyć od Boga. Pragnie abyśmy nie liczyli na Boga ale sami na siebie, tylko na swoje siły. Chce nas przekonać, że jesteśmy *mocni*, że tylko swoim rozumem powinniśmy znajdować rozwiązania. **Dlatego chce abyśmy się nie modlili.**

Ale zwróćmy uwagę tutaj! Szatan nie jest przeciwny temu byśmy troszczyli się o pokój ale chce, aby pokój był produktem naszych ludzkich wysiłków. Ostatecznie szatan nie jest przeciwny temu, abyśmy modlili się ale, abyśmy nie zmieniali się w modlitwie, abyśmy na wzór faryzeusza w Świątyni zostali dumni, przekonani, że jesteśmy dobrzy, a inni ludzie są źli.

Teraz jest dla nas jasne dlaczego tak często to wezwanie do modlitwy i to modlitwy sercem: bo Matka pragnie abyśmy nauczyli się żyć z Jezusem a nie sami. Pragnie abyśmy przyjęli Jego słowa: „Bez mnie nic uczynić nie możecie”. Innymi słowami: „Bez miłości nic nie możecie, a z miłością możecie wszystko”. Niech te słowa wcielą się w nas, niech zostaną w naszych sercach.

Drodzy przyjaciele, módlmy się o dar otwarcia serca i spojrzenia, aby nasz wzrok i serce otworzyły się na Niebo i na wieczność. Abyśmy nie trwali tylko w troskach o swoje zamierzenia, ale byśmy otworzyli się na Boga i Jego plany.

Uczmy się patrzeć na Jezusa w Eucharystii, na adoracji, na modlitwie przed krzyżem. Patrzmy na Jezusa tak, jak byśmy uczyli się patrzeć Jego oczami. Poznajmy Jego spojrzenie, otwierajmy przed Nim serce, abyśmy w konkretnych sytuacjach szukali rozwiązania w Jego duchu.

Drodzy przyjaciele! Jak pięknie jest mieć Matkę, która uczy nas jak żyć! Uczmy się od Niej! Pokój i radość niech będą z Wami wszystkimi! I pomiędzy Wami! I jeszcze coś: Nie żyjmy pokojem i radością tylko dla siebie, ale bądźmy Maryjnymi wyciągniętymi rękoma do tych ludzi, którzy nie mają ani pokoju ani radości!

Wasz o. Marinko Šakota
Medziugorje, 23.08.2018

TOTUS TUUS za Polskę

W tym roku mija 100. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Słyszymy o tym w mediach, czytamy w gazetach, organizowane są okolicznościowe koncerty, wystawy, konkursy dla dzieci itd. To dobrze, że upamiętniamy ten ważny moment dziejowy naszej Ojczyzny, bo już tylko jednostki pamiętają co znaczy żyć pod zaborem, nie móc posługiwać się ojczystym językiem, czy nie móc uczyć się historii własnego kraju. Bogu niech będą dzięki za naszych przodków: ich odwagę, waleczność, ale nade wszystko umiłowanie Pana Boga i Ojczyzny, bo to dzięki ich wierze dziś możemy żyć w niepodległej Polsce. Jednak wdzięczność to za mało, bo wolność nie jest dana raz na zawsze i na każdym etapie dziejów Ojczyzna potrzebuje naszej pamięci, troski, modlitwy, czyli walki o zachowanie tych wartości, które są fundamentem wolności w naszym kraju. **Czy pomyślałeś/aś już co Ty możesz uczynić dziś dla Ojczyzny, która jest naszą Matką, jak mawiał św. Jan Paweł II?**

Pośród wielu inicjatyw podejmowanych w ramach modlitwy za Ojczyznę jest **Nowenna Narodu Polskiego** podjęta przez Stowarzyszenia Maryi Królowej Serc działające przy Towarzystwie Maryi – Misjonarzy św. Ludwika Marii Grignon de Montfort z Częstochowy. Nowenna ta odwołuje się w swej treści do **Jasnogórskich Ślubów Narodu** i do zawierzenia Maryi, czyli **Totus Tuus**.

W nowennie tej przez kolejne 9 dni modli się poszczególne województwo/powiat za swoją lokalną społeczność, w której stanowiącą są prawa i podejmowane są decyzje dotyczące naszego

codziennego życia. W ten sposób przez cały rok otaczamy modlitwą całą naszą Ojczyznę, a poprzez treści proponowane na każdy dzień przypominamy sobie słowa Ślubów Jasnogórskich, do których mimo ich wielkiego ideowego bogactwa tak rzadko wracamy. Dodatkowo dzięki tej nowennie poznajemy prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny według św. Ludwika Marii Grignon de Montfort, które stało się podstawą świętości Jana Pawła II. Dzięki temu **sami mamy okazję wejść na drogę świętości.**

Intencją nowenny jest dziękczynienie za dar Chrztu Świętego Polskiego Narodu; odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych poprzez indywidualne zawierzenie (albo odnowienie zawierzenia) się Jezusowi przez Maryję, jako niewolnicy miłości na wzór Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego i św. Jana Pawła II; przebłaganie i zadośćuczynienie za niewierności i odstępstwa od Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego i ich odnowienie. W Dzienniczku św. Faustyny (nr 59) czytamy: „W pewnej chwili usłyszałam taki głos w duszy: Odpraw nowennę za Ojczyznę. Nowenna ta będzie się składać z litanii do Wszystkich Świętych”. W tej Nowennie modlimy się Nowenną do polskich świętych i błogosławionych, których tak wielu wydała polska ziemia. Tekst tej litanii oraz pozostałych treści proponowanych w tej Nowennie wraz z kalendarzem dla poszczególnych województw znajdziemy na stronie: <http://www.montfortanie.pl/nowenna.html>

Aby włączyć się w Nowennę nie trzeba być członkiem Stowarzyszenia Maryi Królowej Serc – wystarczy **pragnienie, by uczynić coś dla Polski:** zarówno dla tej dużej, jak i małej Ojczyzny, lokalnej społeczności, w której żyjemy na co dzień. Z objawień św. Faustyny wiemy, że to właśnie z **Polski ma wyjść iskra,** która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Pana Jezusa, o ile będzie posłuszna woli Bożej (por. Dz 1732). Niech nasze włączenie się w tę Nowennę będzie naszą modlitwą, aby Bóg zrealizował swój plan wobec Narodu Polskiego dla dobra całego Kościoła powszechnego i byśmy wypełnili to, co ślubowaliśmy podczas Jasnogórskich Ślubów Narodu. Podziwiamy poprzednie pokolenia, powstańców, żołnierzy którzy odważnie sięgali po broń. My dziś mamy swoją broń, po którą mamy sięgać, do czego zaprasza nas Królowa Pokoju, bo czasy, w których żyjemy spragnione są pokoju może jeszcze bardziej niż kiedykolwiek.

Niech nigdy nie zabraknie naszej modlitwy za Ojczyznę, a w tym roku szczególnie niech nie ustaje nasze wołanie za Polskę: „W tej chwili, kiedy tyle sił potrzeba naszemu Narodowi, aby zachować uzyskaną wolność, prosimy Cię, o Boże, napełnij nas mocą Ducha Twojego. Uspokój serca, dodaj ufności w Twoją miłość. Oświeć zaćmione umysły naszych braci. Wzbudź w Narodzie chęć do cierpliwej walki o zachowanie pokoju i wolności. Boże, niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia Twój lud. Daj nam, o Panie, abyśmy po przyjęciu w pokorze „Bierzmowania Dziejów” – udzielonego przez Ojca Świętego Jana Pawła II – Twego Ducha nigdy Cię nie zasmucali, a przez zawierzenie Maryi, Matce Kościoła i Królowej Polski pozostali zawsze wierni Chrystusowi i Ojczyźnie. Amen”.

Ewa P. <>

Kącik wydawniczy



Fiorella Turolli

Brat Elia Boża opatrność i jej apostoł

z przedmową
Renégo Laurentina

Brat Elia to niezwykle włoski zakonnik, wyjątkowo obdarowany przez Boga. Znany ze swoich mistycznych wizji, daru wstawiennictwa i bilokacji, stygmatów, które otrzymuje – zwłaszcza podczas Triduum Paschalnego, przeżywając Mękę razem z Chrystusem. Obdarzony wielkimi łaskami stygmatyk, mimo głębokiej pokory i skrytości serca podjął się zadania ewangelizowania świata. W jednej ze swych duchowych wizji ujrzał kobietę, która w wieku piętnastu lat przeczytała książkę o o. Pio i która w głębi serca żywiła nadzieję, że pewnego dnia napisze podobną. Dzięki przyjaciółom odnalazł ją przez telefon. W ten sposób zeszyły się drogi włoskiego mistyka i Fiorelli Turolli, która stała się autorką serii książek o bracie Elii. Zachęcamy do zapoznania się z trzecią częścią biografii tego wielkiego stygmatyka, historią jego życia i doświadczenia wiary, niezwykle spotkań z wiernymi, a także licznymi świadectwami uzdrowień i cudów. Książka zawiera kolorowe fotografie.

Obecnie brat Elia jest stale zapraszany do różnych miejsc we Włoszech i na świecie, by nieść słowo Pana. W ten sposób wypełnia posłuszeństwo wobec swego powołania zgodnie z regułą Apostołów Bożych, wspólnoty zakonnej założonej przez niego samego.

W związku z ciągłymi pytaniami o ponowną wizytę brata Elii w Polsce i ogłoszoną chęcią zaproszenia Go (przez wiele osób w imieniu swoich parafii), która jednak nie została sfinalizowana przez przesłanie zaproszenia, informujemy chętnych, o jak najszybszym dopełnieniu tego obowiązku, aby Polska została ujęta w misjach br. Elii w 2019 roku.

Polecamy również pozostałe książki Fiorelli Turolli poświęcone bratu Elii:

– **Anioł ze stygmatami zatrzymał się w moim domu**

– **Tajemnica światła. Brat Elia od Apostołów Bożych**

W Redakcji można nabyć również dostępne w różnych formatach **obrazki z wizerunkiem Oblicza Pana Jezusa, które pojawiło się na fotografii brata Elii.**



Krucjata Jednej Intencji

W czasie objawień fatimskich Maryja skierowała do s. Łucji słowa: „Jezus chce się posłużyć tobie, aby ludzie mnie poznali i pokochali”. W duchu miłości do NMP Sekretariat Fatimski zaprasza do udziału w dziele Krucjaty Jednej Intencji.



1. Jaka jest treść Intencji?

By Maryja była bardziej znana i miłowana, by Jej wezwanie z Fatimy pozostało i wypełnił świat.

2. Jaki jest cel jednej Intencji?

Zjednoczenie całej Polski i świata przy Niepokalanym Sercu Maryi w pierwsze soboty miesiąca.

3. Co ja mogę zrobić w tym celu?

W dowolnym czasie uczyni i złącz z tą intencją dowolne dobro: modlitwę, ofiarę, post, umartwienie.

Szczegóły na ulotkach oraz na stronach:

<http://www.jednaintencja.pl>

<http://www.sekretariatfatimski.pl>

Od Redakcji

8 grudnia, 12.00–13.00 Godzina Łaski

„Jest moim życzeniem, by każdego roku, w dniu 8 grudnia, w południe, obchodzone Godzinę Łaski dla świata. Przez to nabożeństwo uzyskanie wiele łask duchowych i cielesnych. Nasz Pan, mój Boski Syn Jezus, ześle swe przeobfite Miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą stale modlić się za swych grzesznych braci” – **Matka Boża w Montichiari.**

1 listopada ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie 6.11. w intencji Prezydenta i Ojczyzny a 25.11 w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcic powiat Ostrołęka zaprasza na rekolekcje: „Pokój serca” 09-11 listopad, 30 listopad-02 grudzień, 27 grudzień-01 styczeń 2019.

Zgłoszenia: tel. 604943477; 532124937, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl

Serdecznie zapraszam i błogosławie

– o. E. Spiołek Sch.P.

PIELGRZYMKI – 2018

- III Rekolekcje u Marii Pavlović „Uzdrowienie w sercu Maryi” – 18-25.11.
- 29. grudzień – 5(4) styczeń – Noworoczna. Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 ⇒ tylko wyjazdy

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo – Ręce Maryi” – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i obowiązkowo nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1

tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02

e-mail: echo@ceti.pl

www.krolova-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska, Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.